

STANISŁAW BAŁDYGA

ur. 1945; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, dzieciństwo, dzielnica Wieniawa, usługi obnośne

Usługi obnośne

Pamiętam faceta, który reperował parasolki. Przychodził chyba z ulicy Lubartowskiej. Miał plecak i zbierał parasolki. Krzyczał: „Parasolki reperuję, parasolki” Dzieci mówiły, że to Żyd. Może tak było, nie wiem. Ale tak się mówiło. To była duża, charakterystyczna postać. Taki parasolkarz.

Był człowiek, który chodził i ostrzył noże. Przychodził, dzwonił –uderzał w metalowy pręt, który dawał odpowiedni dźwięk –i krzyczał: „Noże ostrzę” Miał takie specjalne kółko. My, dzieci, wybiegaliśmy i patrzyliśmy, jak je ostrzy. Oczywiście maszynki do mięsa też były ostrzone. On często przechodził. To było na porządku dziennym.

Byli jeszcze tacy, którzy przychodzili i naprawiali dziurawe wiadra albo garnki. Robili to na miejscu. Ale jeżeli dziury były duże i musieli wstawić całe dna, to garnki zabierali do siebie do warsztatu. Tam wycinali całe dno i wstawiali nowe. Natomiast mniejsze dziury zaklejali na miejscu. Nie wiem, czym to robili. Widziałem to. Oni nosili ze sobą wózek z paleniskiem. To się cały czas paliło. Szli, zatrzymywali się przy każdym domu i krzyczeli. Brali garnek i stawiali go na ogniu. Wydaje mi się, że to był jakiś metal (nie mógł być to ołów). I zalewali te dziury białym ciekłym metalem. Nawet mama coś im dawała.

Inni chodzili też i na przykład sprzedawali miotły. Teraz to sobie przypominam. Facet miał na plecach duże zawiniątko. Wystawały z tego miotły. I on krzyczał, że ma różne miotły.

Data i miejsce nagrania	2012-03-26, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Maria Buczkowska
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"